

BOROWICE 2006



JESIENNA SZKOŁA



BIULETYN INFORMACYJNY NR 2(37–chyba się omskło)

Borowice 5 listopada 2006 r

Uwaga, uwaga !!!

Ważne zmiany w programie !!!

**Uroczysta sesja wieczorna została przełożona z niedzieli na poniedziałek.
Za zmianę programu Redakcja nie przeprosza, gdyż tym razem nie jest to nasza wina. Poza
tym prosimy nie regulować odbiorników – program jest, jaki jest.**

Statystyczny wstępniak ☺

Ważną składową w decyzji organizacji naszego spotkania była świadomość o spektakularnych sukcesach tzw. fizyki jarmarcznej (sformułowanie własne i nie negatywne), a kompletną degradacją fizyki jako przedmiotu nauczania.

Te pierwsze, to lawinowy wzrost popularności różnych festiwali nauki, tzw. cyrków fizycznych, pokazów ulicznych, interaktywnych wystaw i muzeów, działów interaktywno-zabawowych w poważnych muzeach.

Drugi skutkuje brakiem chętnych do zawodów wymagających dobrego przygotowania z tzw. przedmiotów ścisłych w tak poważnym stopniu, że środowiskom potrzebującym takich pracowników udaje się zainteresować problemem polityków. Ci (prezydent J.W. Bush, prezydent Wrocławia R. Dutkiewicz) reagują różnymi spektakularnymi akcjami np. fundowaniem stypendiów.



Mało słyhać w naszym środowisku głosów o tym, że trzeba coś zmienić w nauczaniu. Jeśli już coś to, że trzeba uczyć ciekawiej, co zwykle równoważne jest, że powierzchowniej.

Tymczasem rozżew pomiędzy zainteresowaniem fizyką festiwali ulicznych a fizyką w szkole dalej rośnie. Tym szybciej im bardziej te pierwsze zyskują na popularności. Nie sposób przecenić roli tego nurtu w edukacji społeczeństw, tyle, że nie zamiast fizyki szkolnej, a oprócz, dodatkowo.

Przyczyny, jak to zwykle, można podzielić na zewnętrzne i wewnętrzne. Zastanówmy się nad tym i spróbujmy wypracować założenia dla nowoczesnych programów kształcenia i form doskonalenia nauczycieli fizyki. Zmian wymaga wiele założeń programowych, form i sposobów ich realizacji.

Chciałbym zaproponować poszukiwania w obrębie dwu nurtów: jeden to odejście od przedmiotowej atomizacji nauczania poprzez zmniejszanie dychotomii dwu kultur, drugi to powrót do doświadczalnictwa rozumianego zarówno jako naukę metod pomiarowych, ale również (a może głównie) jako naukę stosowania nabytych umiejętności poza szkołą.

Z taka myślą starałem się ułożyć program 17. Szkoły.

Staszek J.

Komunikaty

Redakcja przeprasza za wszystkie błędy popełnione w pierwszym tegorocznym wydaniu - trema nas zżera...

Redakcja przeprasza również za wszystkie błędy popełnione w następnych wydaniach - rutyna nas zżera...

Przed wycieczką do kopalni uranu. (część druga)

Kopalnia "Wolność" w Kowarach była największą i najdłuższą (od 1954 do 1973 roku) działającą kopalnią uranu w Polsce. Pozostały budynki i hałdy z rudą nie nadającą się na wywóz do ZSRR (poniżej 2 kg metalu w tonie rudy). W latach sześćdziesiątych w Polsce miały być zbudowane dwie elektrownie atomowe. Instytut Badań Jądrowych (IBJ) przeprowadzał różnego typu projekty, były plany związane z otrzymywaniem koncentratów uranowych i oczyszczaniem elementów paliwowych dla elektrowni jądrowych. W latach 1963-72 prowadzono przeróbkę ubogich już zapasów, a wkrótce okazało się, że IBJ potrzebował zaledwie kilka kilogramów prób do badań, a reszta? Reszta oczywiście poszła do ZSRR jako 56-60 – procentowy koncentrat uranu, taki elegancki żółty proszek.

Przy wydobywaniu uranu pracowali głównie polscy robotnicy przymusowi – więźniowie z obozów pracy, żołnierze z poboru oraz nieliczni dobrze opłacani górnicy. Warunki były bardzo ciężkie. Nie zachowywano elementarnych środków ostrożności. Nikt nie prowadził statystyk chorób i wypadków, ale przypuszcza się, że śmiertelnych przypadków choroby popromiennej było wiele. Urobek wywożono konwojami pod silną eskortą wojska. Urobek ten w całości trafiał do przerobu w ZSRR.

Wydobycie uranu w Kowarach trwało jeszcze do końca lat siedemdziesiątych.



„Dyrektorem kowarskiej kopalni był zawsze Polak, nigdy Rosjanin, a zastępcą zawsze Rosjanin, nigdy Polak.”

Są to słowa Władysława Adamskiego, wieloletniego głównego geologa kopalni i jej ostatniego dyrektora. Więcej na ten temat dowiemy się już w poniedziałek i w związku z tym organizatorzy proszą o zachowanie bezpieczeństwa, czyli: nie wchodzić do dziur, bo.. może tam jest uran, a może... jeszcze gorzej i jest tam (w onej dziurze oczywiście) „gość” z NKWD i czeka na lepsze czasy?

U + B

P.S. Wszystkim wycieczkowiczom zwiedzającym kopalnię zaleca się degustację miejscowego przysmaku „Nalewki Walonów”, która serwowana jest w hotelowej kawiarni. Redakcja przestrzega jednak przed nadużywaniem tego eliksiru.

P.S.2 Dla osoby, która poda znaczenie dziwnego napisu uwidocznionego na fotografii redakcja przewiduje nagrodę specjalną (na pewno nie będzie to nalewka Walonów)

Złota myśl na dziś:

Niektórzy ludzie nie myślą,
mówią że myślą,
myślą, że myślą,
ale nie myślą.

Ciekawe, czy autorzy powyższego tekstu
myślą, czy nie. A może ONI to eksperci?
A może złota myśl jest nie o NICH tylko
o ekspertach?

Bowiem **EKSPERT** to człowiek, który nie
myśli – on **WIE**...

A propos komplementarności i płatka śniegu

Wierszyk do Elementarza – Wojciech
Dindorf

Spójrz na płatków śniegu płasy,
Już pokryły dziadzia wąsy,
Padną na nos i na oczki
Wnet pokryją całe zwłoczni.

Pada śnieżek, pada,
Już pierzynka równa,
Kryje białą dach sąsiada
I gołębie gówna.

Zeznania „Pierwszaków”

No i stało się. Wieczorem 3 listopada zaczęli napływać pierwsi, niecierpliwi uczestnicy XVII- tej Jesiennej Szkoły z różnych zakątków kraju.. Od Pomorza do Gór, od Zachodu do Wschodu.... Najazd fizyków następował wszystkimi dostępnymi środkami transportu.

Nie do końca rozpakowani wszyscy spotkali się w z góry upatrzonym miejscu w celu wstępnej integracji. Z czasem dyskusje i rozmowy stawały się coraz bardziej inspirujące i trwały do wczesnych godzin rannych.

Kolejny dzień dla większości rozpoczął się o godzinie 7.30 z godzinnym falstartem śniadaniowym. Po obfitym śniadaniu kalorie zostały spalone podczas wędrówki w góry na Samotnię.

Wycieczka trwała do godzin obiadowych. Uczestnicy po konsumpcji obiadu udali się na pierwsze wykłady, które były przerywane chwilami na kawę, absorpcję ciepła z kominka i kolację. Wszystkie te przerwy jednak nie ostudziły zapału do wzięcia udziału w wieczornych warsztatach.

Po zakończeniu wszystkich szkoleń uczestnicy napełnieni nowymi doświadczeniami udali się na grupowe i indywidualne konsumpcje zdobytych wrażeń i nie tylko...

Tak to zakończył się pierwszy dzień XVII-tej Jesiennej Szkoły.

Andrzej & Mirek

Zadymki



Redakcja otrzymała (mają ludzie do nas zaufanie!?) interesujące zdjęcie zrobione ukrytym aparatem fotograficznym. W związku z tym Redakcja ogłasza konkurs na tytuł zdjęcia oraz najtrafniejsze teksty wypowiedziane przez bohaterów tej fotki.

Swoje propozycje prosimy składać na ręce RedNacza w pok. 20 (Na Stoku) lub gdzieś na terenie HOTTUR-u.

Nagroda niespodzianka czeka w Redakcji !!!

Czekamy na kolejne fotodonosy !!!

Groźny incydent

Do skandalicznego incydentu doszło już w pierwszym dniu Szkoły. Jeden z uczestników – Ludwik L. ostro zaatakował wykładowcę – Wojciecha D. pod błahym pretekstem „chodzenia”. Dyskusja była tak gorąca, że musiał interweniować PIERWSZY, ale i jemu nie udało się jej ugasić.

Wojciech D. podtrzymywał pogląd, że podczas jednostajnego chodu nie działamy żadną siłą poziomą na podłoże i podał przykład toczenia się. Ludwik L. upierał się, że nieustannie pchamy podłoże to w jedną to w drugą stronę. Potem w zaciętrzewieniu zaczął twierdzić, iż nawet tocząca się kula działa poziomymi siłami na podłoże. W końcu obaj uzgodnili EXPERIMENTUM CRUCIS: na desce leżącej na rolkach kładziemy idącego robota! Jeśli rację ma Wojciech D. – podczas jego chodu deska będzie nieruchoma. Jeśli Ludwik L. – deska będzie poruszać się tam i z powrotem.

Z powodu braku odpowiedniego sprzętu organizatorzy poszukują chętnych, którzy mogliby zastąpić: robota, deskę i rolki.

Uprzejmie donoszę też, że wymienieni uczestnicy przegadali cały następny wykład i na tę okoliczność są świadkowie.

Życzliwy

Jak pogodzić Wojciecha Dindorfa z oponentami?

Grupa uczestników szkoły planuje zakup robota dla zbadania zjawiska kroczenia od strony działających podczas tego zjawiska sił.

Myślę, że nie o to chodzi w tym problemie.

Gdy twierdzimy, że idąc popychamy Ziemię do tyłu, to nieświadomie utrwalamy u naszych uczniów błędne przekonanie, że ruch wymaga działania siły.

Wyobraźmy sobie biegacza w blokach startowych. Aby się rozpędzić odpycha Ziemię z całej siły. Ziemia działa na niego siłą reakcji.

Ten sam znany rysunek z podręcznika tylko inny komentarz i ... po problemie.

Andrzej Rolewicz

OGŁOSZENIA PŁATNE:

(cały czas aktualne)

Nr1. Redakcja czeka na materiały albo na cokolwiek

Nr2. Romki od WWW proszą o przekazywanie (dobrowolne i nieodpłatne) wszystkich materiałów publikowanych na tej szkole jak i poprzednich. Chcemy je opublikować na stronie borowice2006.dswe.pl Jednocześnie wszystkich chętnych zapraszamy do pracy, którą my będziemy chętnie nadzorować.

Sprawy:

Merytoryczno naukowe i koordynacja programu: **Ewa Dębowska**

Organizacja: **Staszek Jakubowicz, Witek Ziobrowski**

Akomodacja: **Joanna Bereza**

Multimedia: **Romek Czukwiński, Witek Ziobrowski**

Biuletyn Informacyjny: **Maciek Sójka**

Strona WWW: **Romek Rozmysłowicz**



**Instytut Kształcenia Ustawicznego
Nauczycieli i Studiów Edukacyjnych
DSWE TWP we Wrocławiu**



**Instytut Fizyki Doświadczalnej
Uniwersytetu Wrocławskiego**

OSI CompuTrain S.A.
Ogólnopolska Szkoła Informatyczna



**Centrum Nowych
Technologii Akademickich
we Wrocławiu**